

## MARIAN BURY

### ur. 1928; Jurów

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Szkoła
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Chodywańce; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Jurów, region, szkoła, jednoklasówka, Chodywańce

### Szkoła

Do klasy pierwszej i drugiej chodziłem do Jurowa, bo w Jurowie była tak zwana szkoła jednoklasówka. To takie śmieszne trochę, bo system nauczania był przed wojną według reformy Jędrzewicza. Obowiązywał siedmioletni obowiązek szkolny, ale gro szkół to były szkółki jednoklasóweczki na wsiach. Było ich koło siedemdziesięciu procent bodajże, gdzie do pierwszej i drugiej klasy chodziło się po roku, do trzeciej już dwa lata. Nie to, że się repetowało, tylko to był taki ustrój szkolny: dwa lata do trzeciej klasy i trzy lata do czwartej klasy. I tym sposobem siedem lat i kończyło się. Z tym, że po czwartej klasie dalej się nie poszło. Do gimnazjum, do liceum nie poszło się już, bo takich nie przyjmowano. Ja po drugiej klasie zostałem odesłany przez mego nauczyciela Karola Gołębiowskiego. "Mańcio - mówi", że skoro się dobrze uczę i mam dziadków w Chodywańcach, to powinienem iść do Chodywaniec. Tam już była szkoła drugiego stopnia, gdzie jest szósta klasa. A po szóstej klasie już można było pójść do gimnazjum. Do trzeciej, czwartej klasy chodziłem w Chodywańcach z Ukraińcami. Było nas tam pół na pół, ale też nie odczuwałem żadnej różnicy. Zresztą, co to tam tacy chłopcy dziesięcio-, dwunastoletni mogą odczuwać. Ale czwartą klasę skończyłem w 1939 roku. Wybuchła wojna. Pamiętam rozmowy gdzieś pod koniec, może pierwszego września, z tym właśnie moim nauczycielem z Jurowa, Karolem Gołębiowskim. Pytam go "Kiedy to do szkoły w tym roku?" Do piątej klasy miałem iść. A on mnie tak złapał, przytulił i mówi: "Mańciu, Mańciu... Wojna." Pamiętam to do dziś te słowa.

Data i miejsce nagrania	2002-06-26, Wołyń
Rozmawiał/a	Marta Grudzińska
Transkrypcja	Marta Grudzińska, Beata Markiewicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"